

Dyktatura bankierów i finansowych spekulantów

8 stycznia 2012

Świat tzw. Zachodu, do którego się zaliczamy, zmierza w kierunku dyktatury finansowych spekulantów.

Międzynarodowy system finansowy, sieci powiązań pomiędzy poszczególnymi instytucjami obracającymi pieniędzmi, a zwłaszcza potęga niektórych banków, to czynniki, od wielu lat w ogromnym stopniu wpływające na światową gospodarkę. Kryzys trwający od 2008 roku z całą wyrazistością pokazał konsekwencje potęgi finansowych spekulantów, którzy zaczynają rozdawać karty nie tylko w sferze ekonomii, ale i polityki. Świat tzw. Zachodu, do którego się zaliczamy, zmierza w kierunku dyktatury finansowych spekulantów.

Prof. Krzysztof Rybiński, prognozując jakiś czas temu, że kryzys finansowy zmieni się w finansowe tsunami, napisał m.in.: „politycy i bankierzy zgotowali ludziom ten los”. Trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić. Ostatnie dekady to czas niezwyklej prosperity finansowej elity. Spekulacja w tym obszarze ekonomii stała się dziedziną, w której osiągnano i osiąga się olbrzymie zyski. Pieniądz, z założenia mający być środkiem płatniczym, wyrażającym wartość realnie istniejących dóbr, stał się sam w sobie nadrzędną wartością w gospodarce. Co więcej – w przytłaczającej większości był to tzw. „pieniądz pusty”, który nie miał pokrycia w żadnych realnie istniejących dobrach.

Politycy powiązani z bankierami tworzyli odpowiednie ramy prawne i dawali im gwarancje państwowe, ci zaś odwdzięczali się tworzeniem „wzrostu gospodarczego” opartego o mirażę stabilności. Tak skonstruowany system zaczął się ostatnio sypać, nie powoduje to jednak zmniejszenia władzy finansistów – wręcz przeciwnie, zaczynają po nią sięgać w sposób zupełnie

otwarty. Rządy poszczególnych państw, w reakcji na problemy sektora, który stanął na skraju przepaści ze względu na chciwość i nieodpowiedzialność swoich kluczowych graczy, wpompowały setki miliardów dolarów i euro (a także innych walut) w system finansowej spekulacji. Skutek – menedżerowie wypłacili sobie gigantyczne premie, a gospodarki wspomnianych państw mają się coraz gorzej.

Były sekretarz skarbu USA, odpowiedzialny za wpompowanie, 85 mld „ratunkowych” dolarów w AIG, Henry Paulson, był poprzednikiem obecnego prezesa banku Goldman Sachs na tym stanowisku. Bez owych 85 mld Goldman Sachs, największy wierzyciel AIG, najprawdopodobniej by upadł. W najnowszym Newsweeku przeczytać możemy, że „lista amerykańskich urzędników, którzy w apogeum kryzysu 2008-2009 byli wobec Goldmana przychylni” jest długa. Szef nowojorskiego oddziału Rezerwy Federalnej, Stephen Friedman, był wcześniej jego wiceprezesem. „A o błyskawiczną wypłatę zapomogi zadbał zaś szef rządowego funduszu ratunkowego Neel Kashkari, również były pracownik Goldmana.” Problem nie dotyczy jednak wyłącznie USA, podobnie jak działalność potężnego banku Goldman Sachs, kierowanego przez Lloyda Blankfeina, nie ogranicza się do Ameryki.

Z nieco innego rodzaju dyktatem finansowym mamy do czynienia w Europie. Perspektywy rysują się w naprawdę ciemnych barwach. W połowie grudnia przywódcy państw UE zdecydowali o powstaniu Europejskiego Mechanizmu Stabilizacyjnego (EMS). Czym będzie EMS? Oddajmy głos red. Markowi Magierowskiemu z Rzeczpospolitej: „[...]bizantyjska struktura władzy, przy której „złote parasole” amerykańskich bankierów, kosmiczne uposażenia komisarzy europejskich czy diety eurodeputowanych wydadzą nam się błahostką. Instytucja, która będzie „zasysać” pieniądze z budżetów narodowych niemal na żądanie, ale jednocześnie pozostanie poza jakąkolwiek demokratyczną kontrolą. Przypomnijmy: mowa o organizacji, która będzie zarządzać kwotą co najmniej 700 miliardów euro.”

Dyrektor zarządzający funduszu EMS będzie miał prawo „popędzać” państwa opóźniające się z wpłatami, które będą miały 7 dni by podporządkować się jego decyzjom w sposób „nieodwołalny i bezwarunkowy” (art.9 pkt.3 traktatu ustanawiającego EMS). EMS będzie miał prawo inwestować na rynku i... zapożyczać się, a także w każdej chwili podwyższyć swój kapitał (na który składają się pieniądze państw członkowskich). Pracownicy EMS-u będą posiadali pełen immunitet sądowy, nie będzie można ich poddać „jakiegokolwiek restrykcji, regulacji i kontroli”. Wszelka własność należąca do funduszu, wszelkie dokumenty będą „nienaruszalne”. Oczywiście, pracownicy tej instytucji, będą zwolnieni z płacenia podatków...[1]

Niepokorni, którzy dyktatu międzynarodowych gremiów finansowych nie zechcą przyjąć, będą srogo karani. Attila Szalaim, radca finansowy ambasady Węgier w Warszawie, mówi jednoznacznie: „Widać jak na dłoni, że nadepnęliśmy na odcisk instytucjom globalnym, które arbitralnie mają zamiar sterować finansami świata.”[2] Nie potrzeba żadnych spiskowych teorii by stwierdzić, że kasta finansistów, która w minionych dekadach zdobyła niesamowitą pozycję w międzynarodowych strukturach gospodarczych i politycznych, dziś próbuje swoją władzę nie tylko utrzymać, ale i rozszerzać. Można oczywiście powiedzieć, że problemy z jakimi borykają się USA są nieco innego rodzaju niż te, które dotyczą państw europejskich. Jednak clou sprawy jest to samo.

Problemem nie jest bowiem jedynie fakt, że sekretarzem skarbu, szefem nowojorskiego oddziału FED czy szefem rządowego (USA) projektu ratunkowego są byli pracownicy Goldman Sachsa, przeznaczający publiczne pieniądze na ratowanie m.in.... Goldman Sachsa. Jeśli spojrzymy na nowych premierów Grecji i Włoch, powołanych pod naciskiem UE, Lucasa Papademosu i Mario Montiego, a także nowego szefa Europejskiego Banku Centralnego, Mario Draghiego, to okaże się , że wszyscy oni również pracowali w banku Goldman Sachs.[3] W tym kontekście

pytanie o to, komu będzie służył powołany niedawno Europejski Mechanizm Stabilizacyjny, wydaje się czysto retoryczne. Jedno wiemy na pewno – nie będzie służył narodowym gospodarkom i ekonomicznej pomyślności obywateli państw, które znajdą się pod jego „opieką”.

Kontrola nad systemem finansowym jest dla każdego państwa wymogiem racji stanu. Dlatego musimy obronić złotówkę jako środek płatniczy obowiązujący w Polsce. Dlatego również musimy zadbać o odzyskanie naszego systemu bankowego, prawie w całości sprzedanego podmiotom zagranicznym, bądź zbudować własne instytucje finansowe, pozostające w polskich rękach. Czynna obrona przed dyktaturą bankierów i finansowych spekulantów jest ważnym elementem walki o narodową suwerenność.

Autor: Robert Winnicki

Źródło: [Nowy Ekran](#)

PRZYPISY

[1] Rzeczpospolita, 05-06.01.2012

[2] Nasz Dziennik, 07.01.2012

[3] Newsweek, 02-07.01.2012